

Bł. Jerzy Matulewicz – pasterz miłosierny w praktyce

Zbliża się kolejne wspomnienie liturgiczne Bł. Jerzego Matulewicza dnia 27 stycznia. W roku kapłańskim słuszną jest sprawą przyjrzeć się, mu jako kapłanowi bardzo trudnych czasów z przed 90-u laty, niezwykle zatroskanemu o zdrową formację kapłańską. Może będzie to nam, współczesnym chrześcijanom sposobność do duchowego odrodzenia moralnego ku wyższej doskonałości ewangelicznej w naszych relacjach wzajemnych tak w swojej Ojczyźnie, jak też z ludźmi innych narodowości.

W naszym życiu chrześcijańskim napotykamy raz po raz trudności, które zdają się być niepokonalne. Jedni podejmują wtedy ryzyko walki na miarę własnych umiejętności, nie licząc się z żadnymi prawami. Raz wygrają, raz przegrają i życie posuwa się do przodu. Inni siadają i obliczają: opłaci się ryzyko, czy też nie? Jeśli się opłaca, wolą wybrać dogodniejszą formę zwycięstwa, niekoniecznie moralnie właściwą. Są tacy, którzy starają się przechytrzyć przeciwnika i to bywa (ku ich radości) szczęściem, ale nad tym szczęściem „szatan zaciera ręce”.

Chrystus wybrał drogę wierności Ojcu, prawdy i sprawiedliwości za cenę osobistej „przegranej” w oczach ludzi, ale zwyciężył zmartwychwstaniem. Zanim to zwycięstwo Chrystusa stało się widzialne, Matka Jego Maryja uwierzyła Bogu i zachowała nieskażoną wierność Jego prawu. Za Jej wizerunkiem życiowym podążyli liczni święci. Mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i dziewczęta wybrali drogę wierności przykazaniom Bożym, bez względu na to, co tracą w życiu, wierząc, że zyskają przyjaźń ze Świętymi.

Ale znaleźli się ludzie, którzy pogmatwali sobie życie nieroztropnym ryzykiem odejścia od Boga. I przekonali się, że nic nie zyskali, a stracili wszystko. Nie ośmiela się nawet wznieść myśli do Boga – co teraz?

Błogosławiony Jerzy Matulewicz, jako roztropny pasterz Kościoła mówi: Jeśli trudno nam ośmielić się, by przystąpić do Boga i liczyć na Jego przebaczenie bądź skuteczność naszej modlitwy, możemy prosić Matkę Najświętszą lub innych Świętych o wstawiennictwo u Niego. Sami zaś możemy starać się wspinać jak po drabinie i doskonalić krok po kroku swoje życie. Sam z poświęceniem wskazywał ludziom drogę, jeśli Go o to prosili; towarzyszył im zawsze, jeśli ich przedsięwzięcia nie były grzeszne; a modlił się za wszystkich: Polaków, Litwinów, Żydów, Rosjan i Niemców, Białorusinów i Łotyszy, bo wierzył i rozumiał, że ludzie są dziećmi jednego Ojca.

Ubolewał jako bezstronny biskup, ilekroć przyszło Mu się widzieć strony walczące, imperialistyczne dążenia, mściwość i niebezpieczeństwo rzezi we wzajemnej nienawiści zwaśnionych narodów. Zawsze w takich momentach wołał do Boga o przywrócenie pokoju, jak np.:

„Daj Boże, żeby prawda i sprawiedliwość wszędzie wzięły górę, bez tego nie widzę prawdziwego pokoju”. W innym miejscu czytamy: „Boże, mój Boże, jakże straszna jest polityka naszych czasów. Moralność została całkowicie usunięta. Zarówno stosunkami wzajemnymi między poszczególnymi ludźmi, jak i stosunkami pomiędzy poszczególnymi narodami musi rządzić ta sama moralność. Chrystus nie dał podwójnej moralności, ani podwójnej sprawiedliwości, ale tylko jedną, i tylko wtedy będzie mógł zapanować prawdziwy pokój, gdy i narody zaczną w swoich stosunkach kierować się zasadami Chrystusowej moralności.” (Bł. Jerzy Matulewicz, Dzienniki, Licheń Stary 2009)

Gdzie mógł, prowadził rozmowy, wsłuchiwał się w różniące się opinie, upominał i ostrzegał przed groźącym niebezpieczeństwem, prosił o łaskawość dla niewinnych i o wyrozumienie dla odmiennych poglądów, a dla siebie – o nie wciąganie go do polityki, by mógł jednakowo wszystkim służyć dla ich zbawienia. Doradzał kapłanom, aby nie uciekali w lęk

przed niebezpieczeństwem prześladowań religijnych, ale kiedy groziło im realne niebezpieczeństwo śmierci, a prosili o pozwolenie na wyjazd, nie wahał się udzielić im tego pozwolenia nawet, gdy sami siebie narazili na to przez polityczne zaangażowanie wbrew woli swego biskupa. Nigdy jednak nie podjął decyzji własnego ukrywania się, lecz pozostając w pełnieniu swoich zadań, z gotowością przyjęcia nawet śmierci, powierzał wszystko Bożej Opatrzności. Biskupów sąsiednich diecezji prosił, aby objęli swoją opieką kapłanów, którzy uciekli z Jego diecezji przed bolszewikami oraz umożliwili im posługę pasterską na swoim terenie.

Zainteresowani nowenną do bł. Jerzego Matulewicza (18-26 stycznia) mogą zaopatrzyć się w broszurkę ks. Janusza Kumali MIC, *Jak Maryja*, Licheń 2009 z pomocniczymi modlitwami na ten okres – szczególnie parafie związane historycznie z tymże Błogosławionym.

SJDS